

List do Hebrajczyków, część 17:

Zmartwychwstanie; złoczyńca na krzyżu; przemienienie; poza ciałem

Daniel Joseph (12.01.2019)

Tekst PL: GCB (20.09.2026)

Od kilku tygodni przyglądamy się podstawowej zasadzie zmartwychwstania umarłych. Jest to niezwykle ważna zasada naszej wiary i część tego, co kształtuje i określa naszą tożsamość — kim jesteśmy w Mesjaszu Jezui. Zobaczyliśmy, że Biblia przedstawia nieco inny obraz tego, co dzieje się z nami po śmierci, a zwłaszcza czasu zmartwychwstania, niż ten, który jest powszechnie przyjmowany i nauczany przez współczesny Kościół. Popularne stanowisko Kościoła jest takie, że gdy człowiek umiera, każdy natychmiast doświadcza własnego, indywidualnego zmartwychwstania. Innymi słowy, w chwili śmierci od razu wstępuje do nieba, aby być z Panem. Jego śmiertelność natychmiast przemienia się w nieśmiertelność. Mamy więc tutaj dwa zupełnie odmienne ujęcia eschatologii.

Dzisiaj przyjrzymy się niektórym pytaniom podnoszonym przez drugą stronę — przez tych, którzy zajmują stanowisko, że w chwili śmierci człowiek od razu znajduje się w niebie. Chcę jedną rzecz wyjaśnić: gdy zaczniemy rozpatrywać te pytania, a nawet zarzuty, myślę, że zrozumiecie, dlaczego we współczesnym Kościele tak popularne jest przekonanie, że człowiek natychmiast po śmierci wstępuje do nieba. Istnieją ku temu rzeczywiście dobre powody i już w pierwszym fragmencie, którym dziś rozpoczniemy, zobaczycie dlaczego.

Czytamy w **2 Liście do Koryntian 5,6-8 (BT)**: Tak więc, mając tę ufność, wiemy, że jak długo pozostajemy w ciele, jesteśmy pielgrzymami, z daleka od Pana. (7) Albowiem według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy. (8) Mamy jednak nadzieję... i chcielibyśmy raczej opuścić nasze ciało i stanąć w obliczu Pana. Ilu z was słyszało kiedyś ten fragment używany szczególnie podczas pogrzebu? Byłem na pogrzebach i słyszałem go bardzo wiele razy. Pastor wykorzystuje ten tekst jako wielkie pocieszenie — i należy go pochwalić za to, że chce pocieszyć zgromadzonych — ale używa go, by powiedzieć: „Nie musimy się teraz martwić o tę osobę, ponieważ wstąpiła już do nieba i jest teraz z Jezusem. Możemy więc się z tego cieszyć”.

Bądźmy szczerzy. Gdy czytacie te słowa: „**opuścić ciało i stanąć w obliczu Pana**” — jak to brzmi? Brzmi tak, jakby człowiek po śmierci natychmiast znalazł się w niebie. Dlatego nie mam pretensji do wielu chrześcijan, że właśnie tak wierzą. Pytanie jednak brzmi: czy zgadza się to z Pismem? Czy jest to spójne z całością Pisma? Jeśli byliście z nami przez ostatnie dwa tygodnie i prześledziliście wersety biblijne, wiecie, że coś tutaj nie pasuje, ponieważ sam apostoł Paweł przedstawia tę sprawę całkowicie jednoznacznie. Całościowe świadectwo Pisma, od Księgi Rodzaju po Apokalipsę, jasno mówi o czasie zmartwychwstania. Nie jest ono indywidualne. Jest powszechne. Jest to wspólne zmartwychwstanie. Będzie to najbardziej niezwykle wydarzenie, jakie świat kiedykolwiek widział.

Co więc zrobimy ze słowami: „**opuścić ciało i stanąć w obliczu Pana**”? Jak zawsze pytam ludzi, którzy przychodzą do mnie z takim pytaniem: „Jak studiujecie Pismo?”. Pierwszą rzeczą, którą trzeba zrobić, jest umieszczenie fragmentu w kontekście. Innymi słowy, trzeba spojrzeć na szerszy fragment. Nie patrzcie tylko na jedną część jednego wersetu. Zobaczcie, co zostało powiedziane wcześniej i później. Upewnijcie się, że rozumiecie kontekst historyczny, w którym te słowa zostały wypowiedziane.

Kiedy zaczniecie w to wnikać, okaże się, że wyłania się doskonała jasność, a najpiękniejsze jest to, że będzie ona całkowicie zgodna z całością Pisma. Umieśćmy więc ten fragment w kontekście.

Cofnijmy się do **2 Listu do Koryntian 4,18 (BT)**: dla nas, którzy się wpatrujemy nie w to, co widzialne, lecz w to, co niewidzialne. To bowiem, co widzialne, przemija, to zaś, co niewidzialne, trwa wiecznie.

Paweł przedstawia tutaj fakt istnienia dwóch stanów egzystencji: stanu śmiertelności i stanu nieśmiertelności. W gruncie rzeczy opisuje dwa wieki. Pamiętacie obraz Jakuba trzymającego Ezawa za piętę? Czy był tam ktoś jeszcze? Nie. Tylko Jakub i Ezaw. Reprezentują oni dwa wieki. W tym wersecie Ezaw odpowiada wiekowi doczesnemu, natomiast Jakub — wiekowi Izraela — temu, co wieczne. Jeśli chcecie wydobyć z tego fragmentu właściwe zrozumienie, musicie uchwycić ten koncept.

Paweł rozwija tę myśl w **2 Liście do Koryntian 5,1 (BT)**: „Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczy nasz przybytek doczesnego zamieszkania,” Paweł przedstawia to jako odniesienie do tego, co doczesne. Nasz ziemski dom — nasze ciało — zostanie zniszczony. Czytamy dalej: „będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w niebie.” Paweł przechodzi więc od doczesności do wieczności. Mówi o naszym ciele, o życiu w tym wieku, o stanie śmiertelności, a następnie przechodzi do stanu nieśmiertelności — do tego, co wieczne.

Jest jedna rzecz, którą trzeba zrozumieć odnośnie do tego fragmentu, a właściwie całego 2 Listu do Koryntian. To, co Paweł mówi w tym miejscu, dla Koryntian nie było niczym nowym. Jest to jedynie powtórzenie. Innymi słowy, między Pawłem a Koryntianami odbyła się wcześniej rozmowa, na długo zanim napisał te słowa. Ta wcześniejsza rozmowa, zapisana w 1 Liście do Koryntian, nadaje kontekst temu, co Paweł mówi tutaj.

Cofnijmy się więc do **1 Listu do Koryntian 15,51-52 (UBG)**, gdzie Paweł położył fundament, aby pomóc Koryntianom zrozumieć tę podstawową zasadę zmartwychwstania umarłych. Powiedział: **Oto oznajmiam wam tajemnicę: Nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy będziemy przemienieni; (52) W jednej chwili, w mgnieniu oka, na ostatnią trąbę. Zabrzmi bowiem trąba, a umarli zostaną wskrzeszeni niezniszczalni, a my zostaniemy przemienieni.** Widzicie, że Paweł mówi o dwóch stanach — i o niczym więcej. Mówi o stanie doczesnym, który zostanie przemieniony w stan wieczny. Jest jednak bardzo precyzyjny co do tego, kiedy to nastąpi. Stanie się to przy ostatniej trąbie.

Dalej w **1 Liście do Koryntian 15,53 (UBG)** czytamy: **To bowiem, co zniszczalne, musi przyodziać się w to, co niezniszczalne, a to, co śmiertelne, przyoblec się w nieśmiertelność.** Czy brzmi to znajomo? Doczesne i wieczne. To właśnie tych pojęć Paweł używa w 2 Liście do Koryntian. Uwierzcie mi, gdy mówię, że Koryntianie, czytając jego drugi list, doskonale za nim nadążali. Znali już tę naukę z pierwszego listu. To jedynie jej przypomnienie.

Mamy więc zniszczalność i niezniszczalność, czyli doczesność i wieczność, śmiertelność i nieśmiertelność. Paweł raz po raz używa tych pojęć, przedstawiając dwa odmienne stany. Następnie mówi w **1 Liście do Koryntian 15,54 (UBG)**: **A gdy to, co zniszczalne, przyoblecze się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyoblecze się w nieśmiertelność, wtedy wypełni się to słowo, które jest napisane: Połknięta jest śmierć w zwycięstwo.** Pamiętajcie, że ostatnim wrogiem, który zostanie zniszczony, jest śmierć. Dopiero wtedy przechodzimy ze stanu śmiertelności do nieśmiertelności.

Gdy więc czytamy w **2 Liście do Koryntian 5,1 (BT)**: **Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczy nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w niebie.** — jest to powtórzenie. Paweł kontynuuje rozmowę rozpoczętą w 1 Liście do Koryntian 15, gdzie bardzo dokładnie określił czas.

Przejdźmy teraz do **2 Listu do Koryntian 5,2 (BT)**. Chcę, abyście bardzo uważnie przyjrzeni się temu, co tutaj się pojawia i co Paweł mówi, ponieważ jest to kluczowy element zmartwychwstania umarłych. Jeśli chcecie właściwie zrozumieć tę zasadę — coś, o czym już krótko wspominaliśmy — musicie to mieć. Czytamy: **Tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek** Paweł wzdycha.

Jedynie, czego pragnie, to wejść do tego wiecznego stanu. Chce osiągnąć stan nieśmiertelności. Chce wejść do Królestwa Bożego. Nie ma dla niego niczego na tej ziemi. Nie chce niczego, co świat ma do zaoferowania.

Pomyślcie o słowach Jezusy zapisanych w **Ewangelii Jana 12,25 (UBG)**: **Kto miłuje swoje życie, utraci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne.** Musicie znienawidzić swoje życie w tym wieku. Takie wrażenie otrzymujemy, gdy patrzymy na apostoła Pawła. Mamy wzdychać; mamy tęsknić za tym.

Dalej w **2 Liście do Koryntian 5,3-6 (UBG)** czytamy: **Jeśli tylko zostaniemy znalezieni odziani, a nie nadzy. (4) Bo my, którzy jesteśmy w tym namiocie, wzdychamy, obciążeni, ponieważ nie pragniemy być rozebrani, ale przyodziani, aby to, co śmiertelne, zostało wchłonięte przez życie. (5) A tym, który nas do tego właśnie przygotował, jest Bóg, który nam też dał Ducha jako zadatek. (6) Tak więc mamy zawsze ufność, wiedząc, że dopóki mieszkamy w tym ciele, tułamy się z dala od Pana.** Pozwólcie, że podzielę się z wami jedną rzeczą. Gdy umieracie, nadal jest to stan śmiertelności. Bycie martwym w grobie jest wręcz definicją śmiertelności, prawda? Pomyślcie więc o tym w tych kategoriach: pozostając w takim stanie, jesteście daleko od Pana. Kropka.

Paweł kontynuuje w **2 Liście do Koryntian 5,7-8 (UBG)**: **(Przez wiarę bowiem kroczymy, a nie przez widzenie.) (8) Mamy jednak ufność i wolelibyśmy raczej wyjść z ciała i zamieszkać u Pana.** Innymi słowy, Paweł mówi: „Nie chcę pozostawać w stanie śmiertelności. Nie chcę, aby śmierć miała nade mną władzę i zwycięstwo. Tęsknię za chwilą, w której to, co śmiertelne, przyoblecze się w nieśmiertelność”. Ale znowu: kiedy to nastąpi? **1 List do Koryntian 15,52 (UBG)** **W jednej chwili, w mgnieniu oka, na ostatnią trąbę. Zabrzmi bowiem trąba, a umarli zostaną wskrzeszeni niezniszczalni, a my zostaniemy przemienieni.** Właśnie wtedy osiągamy stan nieśmiertelności. Wtedy śmiertelność przyobleka się w nieśmiertelność.

Spójrzcie na **List do Kolosan 3,4 (RJ)**: „Gdy ukaże się Chrystus, który jest naszym życiem, wtedy i wy ukazecie się razem z Nim w chwale.” Ponownie w **Księdze Hioba 14,12 (RJ)**: „Tak człowiek kładzie się i już nie wstaje. Dopóki nie przeminą niebiosy, nie obudzą się ani nie powstaną ze swego snu.” Takie świadectwo przewija się przez całe Pismo.

Spójrzmy jeszcze na **2 List do Tymoteusza 4,1 (UBG)**: **Zaklinam cię więc przed Bogiem i Panem Jezusem Chrystusem, który będzie sądził żywych i umarłych w czasie swego przyjścia i swego królestwa; Wtedy to nastąpi.** Zatem opuścić ciało oznacza być obecnym u Pana, jak stwierdza 2 List do Koryntian 5,7-8, a być poza śmiercią oznacza być obecnym w życiu. Opuścić grób oznacza być obecnym w zmartwychwstaniu.

Tylko to mówi Paweł. Paweł nie jest szalony. Nie zmienił swojej teologii pomiędzy 1 a 2 Listem do Koryntian, a musiałby ją zmienić, gdybyśmy chcieli wyciągnąć wniosek, że nagle mamy do czynienia z indywidualnymi zmartwychwstaniem. Takie myślenie oznaczałoby, że błędnie rozumiemy eschatologię. Musielibyśmy przyjąć, że czas zmartwychwstania jest dla każdego indywidualny. Taki pogląd nie pasuje do pism Pawła. Paweł poświęcił wiele miejsca na wykazanie, że tak nie jest. Dlatego, gdy docieramy do 2 Listu do Koryntian — który, dzięki Bogu, znajduje się po 1 Liście do Koryntian — mamy już potrzebne informacje. Mamy, jeśli można tak powiedzieć, klucz do odszyfrowania tego fragmentu. Mam nadzieję, że to ma sens.

Jest to jeden z fragmentów Pisma, który prawdopodobnie słyszeliśmy przez lata częściej niż jakikolwiek inny, gdy zaczyna się rozmowa o Ewangelii i podstawowych zasadach. To jedna z pierwszych rzeczy, z którymi się zetkniecie.

Jest jeszcze inny bardzo interesujący fragment, który chcę teraz przedstawić. Powiedziałbym, że poza tym, który właśnie omówiliśmy, jest to chyba najczęściej przywoływany tekst, dzięki któremu mogę zrozumieć, dlaczego współczesny Kościół posiada taką eschatologię dotyczącą czasu zmartwychwstania. Myślę, że zaraz zobaczycie dlaczego. Chodzi o historię złoczyńcy na krzyżu.

W **Ewangelii Łukasza 23,39-43 (UBG)** czytamy: A jeden z tych złoczyńców, którzy z nim wisieli, urągał mu: Jeśli ty jesteś Chrystusem, ratuj siebie i nas. (40) Lecz drugi odezwał się, gromiąc go słowami: I ty się Boga nie boisz, chociaż ponosisz tę samą karę? (41) My doprawdy - sprawiedliwie, bo odbieramy należną zapłatę za nasze uczynki, ale on nic złego nie zrobił. (42) I powiedział do Jezusa: Panie, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa. (43) A Jezus mu odpowiedział: Zaprawdę powiadam ci: Dziś będziesz ze mną w raju. Słowo „dziś” po grecku brzmi σήμερον (sēmeron). Chcę być bardzo precyzyjny: nie da się go nagiąć ani przekręcić tak, aby znaczyło cokolwiek innego niż to, co znaczy — ten dzień, dzisiaj. Nie może oznaczać jutra, jakiegoś czasu w przyszłości ani czasu w przeszłości. Znaczy tylko jedno: ten dzień, dzisiaj.

Przeczytajmy więc: „Zaprawdę powiadam ci: Dziś będziesz ze mną w raju.” Przy prostym odczytaniu wydaje się to bardzo jasne. Umierasz — zostajesz natychmiast wskrzeszony. Jezus powiedział, że złoczyńca tego samego dnia będzie z Nim w raju. Rozumiecie więc, jak można ten tekst interpretować? Pytanie jednak pozostaje: czy rzeczywiście to mówi ten fragment, zwłaszcza w świetle tego, co omówiliśmy przez ostatnie dwa tygodnie? Zwłaszcza w świetle kilku wersetów, które omówiliśmy dzisiaj, wiedząc, że Pismo musi być wszędzie spójne, a tutaj trafiamy na tekst, który wydaje się tak jednoznaczny. Co z tym zrobić? Czy źle go czytamy? Odpowiedź brzmi: tak. Niestety, czytamy go błędnie.

Możecie powiedzieć: „Danielu, to zuchwałe stwierdzenie, bo tekst jest tak prosty”. Odpowiedziałbym, że jest to prawdopodobnie najbardziej bezpośredni werset w Biblii, który wydaje się wskazywać na indywidualne zmartwychwstanie. Mogę jednak powiedzieć, że wiem na pewno, iż czytamy go niewłaściwie. Wystarczy dokończyć historię, żeby to zobaczyć. Historia nie kończy się na Jezui wiszącym na krzyżu. On zmartwychwstał, wraca do życia, a następnie dochodzi do interesującej rozmowy między Nim a Marią Magdaleną.

Maria przychodzi do grobu i płacze, ponieważ grobowiec jest pusty. Jezus nie ma. Stoi więc tam i płacze. Zobaczcie, co się dzieje. **Ewangelia Jana 20,15-17 (UBG)**: Jezus ją zapytał: Kobieto, czemu płaczesz? Kogo szukasz? A ona, sądząc, że to ogrodnik, odpowiedziała mu: Panie, jeśli ty go wzięłeś, powiedz mi, gdzie go położyłeś, a ja go zabiorę. (16) Jezus powiedział do niej: Mario! A ona, obróciwszy się, powiedziała do niego: Rabbuni! - co się tłumaczy: Nauczycielu. (17) Jezus do niej powiedział: Nie dotykaj mnie, bo jeszcze nie wstąpiłem do mego Ojca. Zastanówcie się nad tym. Jezus powiedział: „Jeszcze nie wstąpiłem do mego Ojca.” Pamiętajcie, że Jezus zmartwychwstał trzeciego dnia. Mówimy więc o trzech dniach później. Czytamy w **Ewangelii Łukasza 23,43 (UBG)**: Zaprawdę powiadam ci: Dziś będziesz ze mną w raju, a jednak z Pisma wiemy, że Jezus tego dnia nie był w niebie — i złoczyńca również tam nie był. Co z tym zrobić? Jest to fundamentalna historia, na której opiera się nasza wiara. Wierzmy, że Jezus został ukrzyżowany za grzechy świata. Umarł, został pogrzebany i nie zmartwychwstał aż do trzeciego dnia.

Zrozumcie więc: tego samego dnia, zanim zaszło słońce, zdjęto Go z krzyża i był martwy. Ostatecznie Go pogrzebano i pozostał w grobie aż do trzeciego dnia. Kiedy więc czytamy: „Zaprawdę powiadam ci: Dziś [σήμερον — tego dnia] będziesz ze Mną w raju” — jak inaczej mamy zrozumieć to, co się tutaj dzieje? Czego nie dostrzegamy w tym tak jasnym fragmencie?

Powiem wam, że brakuje nam czegoś bardzo małego. Czegoś mniejszego niż koniuszek palca. Czego? Przecinka. Czy macie pojęcie, jak wielką moc mają te małe znaki?

Pozwólcie, że podam ilustrację, którą pewien pastor opowiedział wiele lat temu. Przedstawię tylko sedno. Historia wygląda tak: pewien człowiek kupował towar od dostawcy. Wymieniali między sobą e-maile, a on próbował doprecyzować wszystkie potrzebne rzeczy. W końcu doszli do etapu, w którym zamówienie dokładnie odpowiadało jego potrzebom. Wysłał zamówienie.

Dostawca odpowiedział, że ze względu na pilność przygotowuje ofertę i prześle ją e-mailem. Dostawca wysłał ofertę, a klient spojrział na nią i doznał szoku. Kwota była dwa albo trzy razy większa niż się spodziewał.

Człowiek odpisał dostawcy: „Nie, cena za wysoka”. Kilka dni później zamówiony towar zaczyna jednak przychodzić. Mężczyzna myśli: „Chwileczkę. Co się dzieje? To kosztowało trzy razy więcej, niż byłem gotów zapłacić”. Dostawca odpowiada: „Przecież pan to zatwierdził”. On mówi: „Nie zatwierdziłem. Wysłałem wam e-mail”. Dostawca odpowiada: „Tak, otrzymaliśmy wiadomość”. Mężczyzna wraca więc do wysłanego e-maila i wtedy zauważa, że zapomniał przecinka. Zamiast napisać: „Nie, cena za wysoka”, napisał: „Nie ma ceny za wysokiej”. Kosztowało go to tysiące. Widzicie moc przecinka? Niestety, właśnie z taką sytuacją mamy do czynienia tutaj.

Najpierw chcę zwrócić uwagę na P75. Jest to jeden z najstarszych zachowanych rękopisów zawierających duże fragmenty Ewangelii Łukasza i Jana. Choć zdjęcie nie jest zbyt duże, możecie zauważyć, że wczesne rękopisy zapisywano tekstem majuskułowym, inaczej uncjalnym. Oznacza to, że wszystkie litery były greckimi wielkimi literami. W języku angielskim mamy wielkie i małe litery. W grece jest podobnie, ale wczesne rękopisy były zapisywane wyłącznie wielkimi literami, bez odstępów między wyrazami. Wszystko było złączone i ściśnięte razem. Powiem wam, że taki tekst jest bardzo trudny do czytania. Uczni potrafiały poruszać się po nim całkiem sprawnie, ale większość ludzi miałyby z tym ogromny problem. Nawet po angielsku trudno byłoby czytać tekst zapisany samymi wielkimi literami i bez spacji. Trzeba by się naprawdę skupić, a co dopiero w języku greckim.

Chcę zwrócić uwagę na to, że w takim rękopisie nie znajdziecie przecinka. Innymi słowy, przecinki zostały dodane później przez tłumaczy i kopistów. I jest jedna rzecz, którą musicie zrozumieć odnośnie do umieszczenia przecinka w Ewangelii Łukasza 23,43: **Zaprawdę powiadam ci: Dziś będziesz ze mną w raju**. Nie zrobiono tego ze względów gramatycznych, lecz teologicznych. Rozumiecie? Jest to bardzo ważne. Umieszczono go w tym miejscu z powodu teologicznego przekonania, że kiedy umieramy, natychmiast wstępujemy, aby otrzymać nasze dziedzictwo. Natychmiast otrzymujemy nagrodę.

Problem polega na tym, że gdy umieścicie przecinek tutaj: **„Zaprawdę powiadam ci, dziś...”** — takie odczytanie nie działa. Przeczy innym fragmentom Pisma. Przeczy historii Jezusa, który tego dnia sam nie znajdował się w niebie, podobnie jak złoczyńca. Przeczy całości świadectwa Pisma od Księgi Rodzaju po Apokalipsę.

Co więc mamy z tym zrobić? Powiem bardzo prosto: jeśli chcemy odczytać ten tekst prawidłowo, postawmy przecinek we właściwym miejscu. Przeczytajmy go tak. Zamiast umieszczać przecinek przed słowem „dzisiaj”, postawmy go po nim. Wtedy otrzymujemy: **„Zaprawdę powiadam ci dzisiaj, będziesz ze Mną w raju.”** Innymi słowy, jest to uroczyste oświadczenie.

I jeszcze jedno. Żebyście nie myśleli, że po prostu przesuwam przecinki, zauważę, że możecie spojrzeć praktycznie na każdy współczesny angielski przekład Biblii — New American Standard, NIV, New King James i wiele innych. W niemal wszystkich przecinek znajduje się przed słowem „dzisiaj”. Wszystkie wyglądają podobnie. A jednak z wielu powodów przecinek powinien znajdować się po słowie „dzisiaj”.

Po pierwsze — teologicznie, i to jest najważniejsze. Po drugie — gramatycznie. Podkreśliłem to, aby łatwiej wyjaśnić koncept. Zauważcie, że mamy wyrażenie „mówię”. Po grecku jest to λέγω (legō). „Mówię”, λέγω, jest czasownikiem. Następnie mamy słowo „dzisiaj”, czyli σήμερον (sēmeron), które — jak już wiemy — jest przysłówkiem. Przysłówek modyfikuje czasownik.

Zaraz po „dzisiaj”, σήμερον (sēmeron), znajduje się kolejny czasownik: „będziesz”, po grecku ἔσῃ (esē). Mamy więc „dzisiaj”, σήμερον, czyli przysłówek, umieszczony pomiędzy dwoma czasownikami.

Chcę podkreślić jedną rzecz: w greckiej składni ani gramatyce nie ma zasady, która wymagałaby, aby przysłówki modyfikujący czasownik zawsze stał przed czasownikiem, który modyfikuje, albo zawsze po nim. Rozumiecie, co mówię? Innymi słowy, z punktu widzenia greckiej gramatyki nie ma niczego, co bezwzględnie nakazywałoby umieszczenie przecinka przed słowem „dzisiaj”. Nie istnieje taka reguła składniowa. To bardzo ważne przy rozważaniu, gdzie postawić przecinek.

Po drugie — i to jest dla mnie szczególnie interesujące — Łukasz, któremu przypisujemy autorstwo Ewangelii Łukasza i Dziejów Apostolskich, gdy używa przysłówka σήμερον (sēmeron), naturalnie łączy go z poprzedzającym czasownikiem. To jest interesujące, ponieważ skoro wiemy, że jest to naturalny sposób pisania Łukasza, przecinek należałoby umieścić właśnie po słowie „dzisiaj”. To radykalnie zmienia znaczenie całego zdania.

Dla jasności: nie zmieniamy struktury zdania, niczego nie dodajemy do Pisma ani niczego z niego nie usuwamy. Mówimy o znakach interpunkcyjnych, które mogą wpływać na interpretację tekstu. Nie jestem zwolennikiem dodawania ani odejmowania od Pisma. Jeśli jednak używacie przecinka, umieśćcie go we właściwym miejscu.

Jest jeszcze jedna rzecz, która bardzo mnie interesuje — słowa złoczyńcy. Co on mówi? Wróćmy do **Ewangelii Łukasza 23,42 (RJ)**: „I powiedział do Jezusa: «Panie, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swojego Królestwa».” Zwróciliście kiedyś uwagę na to zdanie? Po tym, co omawialiśmy, powinno natychmiast przykuć waszą uwagę. Złoczyńca prosi Jezus: „Wspomnij na mnie.” To interesujące, ponieważ Hiob mówi dokładnie to samo: „Obyś mnie ukrył w Szeolu, schował, aż przeminie Twój gniew, wyznaczył mi czas i wspomniał na mnie!” (**Hi 14,13 - RJ**). Wiemy również z Księgi Liczb 10, że przy dźwięku ostatniej trąby zostaniemy wspomniani przed naszym Bogiem.

Chcę przejść do kolejnego przykładu. Niestety nie zdążymy dziś omówić wszystkich, a prawdopodobnie nie zajmę się wszystkimi nawet w tej serii, ponieważ zaczyna to być nużące i chciałbym iść dalej. Omówię jednak najważniejsze zarzuty, które słyszę od lat.

Przejdźmy do historii przemienienia z **Ewangelii Mateusza 17,1-3 (UBG)**: A po sześciu dniach wziął Jezus Piotra, Jakuba i Jana, jego brata, i wprowadził ich na wysoką górę, żeby byli na osobności. (2) I został przemieniony przed nimi: jego oblicze zajaśniało jak słońce, a jego szaty stały się białe jak światło. (3) A oto ukazali się im Mojżesz i Eliasz, którzy z nim rozmawiali. Czy to nie jest interesujące? Jest to niezwykle wyjątkowa sytuacja. Nazwałbym ją czymś nietypowym. Nie jest czymś normalnym widzieć Mojżesza i Eliasza rozmawiających z Jezus. Apostołowie byli zszokowani tym, co zobaczyli. Piotr był przerażony.

Co Mojżesz i Eliasz robią, rozmawiając z Jezus, skoro całe świadectwo Pisma mówi, że gdy sprawiedliwi umierają, odpoczywają w grobie? Jak to w ogóle możliwe? W przypadku Eliasza nie jest to zaskoczeniem, ponieważ Eliasz nie umarł. Z nieba przybył ognisty rydwan z ognistymi końmi. Wiemy o tym, ponieważ 2 Księga Królewska opisuje, jak ognisty rydwan zstąpił i zabrał go do nieba. Zatem to, że apostołowie widzą Eliasza, nie jest zaskoczeniem.

Musicie jednak zrozumieć, że było to coś nadzwyczajnego. Nie było czymś normalnym. Był to wyjątek, ponieważ Eliasz był wyjątkiem od reguły. Co mówi **List do Hebrajczyków 9,27 (RJ)**? „Postanowione ludziom raz umrzeć, a potem sąd.”

Spójrzcie na historię ludzkości. Widzimy, że ta zasada jest konsekwentna z wyjątkiem dwóch osób. Henoch nie podlegał tej regule. Henoch nigdy nie zaznał śmierci. Dlaczego? Nie wiemy. Czytałem Księgę Henocha i również nie znalazłem tam odpowiedzi. Pismo mówi jedynie, że Bóg go zabrał.

A Eliasz? Wiemy, że Bóg go zabrał. Jest to zapisane w Piśmie. Ale ponownie: dlaczego został zabrany i nie został przeznaczony, by umrzeć raz, jak reszta ludzkości?

Urodził się z kobiety; kto może wydobyć coś czystego z nieczystego? Jest to wyjątek od reguły. Kiedy jednak patrzemy na Mojżesza, sprawa staje się naprawdę zagadkowa. Mojżesz umarł.

Co więc się wydarzyło? Wiemy, że Mojżesz umarł. Przejdźmy do **Księgi Powtórzonego Prawa 34,5-6 (RJ)**, gdzie czytamy coś bardzo interesującego: „I umarł tam Mojżesz, sługa Jahwe, w ziemi Moabu, zgodnie ze słowem Jahwe. Pogrzebał go.”

Musicie zrozumieć, że jest to niezwykle. Jest to wyjątek od reguły. Jahwe sam zajął się pogrzebem. Bóg pogrzebał Mojżesza. Zachęcam was, abyście przejrzieli całe Pismo. Nie znajdziecie żadnego innego miejsca, poza tym werselem, w którym Bóg uczynił coś podobnego. Jedyny argument, jaki można by przytoczyć, to pogrzeb Koracha i jego towarzyszy, kiedy Jahwe otworzył ziemię i ich pochłonięła. Ale jeśli chodzi o człowieka sprawiedliwego, nie znajdziecie niczego podobnego. To jest niezwykle.

Dalej w **Księdze Powtórzonego Prawa 34,6 (RJ)** czytamy: „Pogrzebał go w dolinie w ziemi Moabu, naprzeciw Bet-Peor, a nikt nie zna miejsca jego grobu aż do dziś.” Mamy więc dwie rzeczy o wielkim znaczeniu: „pogrzebał go” oraz „nikt nie zna miejsca jego grobu aż do dziś.” Obie wręcz krzyczą, że Bóg zamierza uczynić z Mojżeszem coś nadzwyczajnego. Sam fakt, że Bóg osobiście zajął się pogrzebem Mojżesza, i fakt, że nikt nie wiedział, gdzie znajduje się jego grób. Pamiętajcie, że był tam cały Izrael. Niektórzy szacują ówczesną populację na ponad dwa miliony ludzi, a jednak chcecie mi powiedzieć, że nikt nie wiedział, gdzie pochowano Mojżesza?

Jahwe sam się tym zajął, a to jest znakiem, że zamierzał uczynić z Mojżeszem coś wyjątkowego. Aby zobaczyć, co to było, przejdźmy do Listu Judy. Mamy bowiem Mojżesza razem z Eliaszem, który nie umarł, ale wiemy, że Mojżesz umarł. Potrzebujemy więc odpowiedzi, dlaczego tak się stało.

Czytamy w **Liście Judy 1,9 (BWP)**: Tymczasem sam archanioł Michał, gdy toczył z diabłem walkę o ciało Mojżesza, nie odważył się wypowiedzieć żadnego bluźnierstwa, ale wyrzekł jedynie te słowa: Pan niech ci udzieli pouczenia.

Większość z nas słyszała o Michale. Chcę podać trochę tła, abyśmy mogli wejść głębiej i naprawdę zrozumieć, co tutaj się dzieje. Wiecie, że gdy Juda pisze swój krótki list, ma na myśli konkretną księgę? Jest nią Księga Henocha. Wiemy to i nie da się temu zaprzeczyć, ponieważ w wersecie 14 Listu Judy cytuje dosłownie 1 Hen 1,9.

Dlaczego jest to ważne? Ponieważ jeśli czytaliście Księgę Henocha, tę żydowską księgę apokaliptyczną, wiecie, że bardzo często mówi ona o Michale. Jedną z niezwykłych rzeczy, których się dowiadujemy, jest to, że należy on do najbliższego kręgu Królestwa Bożego. Jest jednym z aniołów znajdujących się najbliżej Boga, obok kilku innych, takich jak Gabriel, Rafał i Uriel. Są to czterej aniołowie po czterech stronach tronu, podobni do istot, o których czytamy w Apokalipsie, i ogłaszają chwałę Boga. Jest to niezwykle.

Dokąd zmierzam i dlaczego przedstawiam to tło? Henoch zapisuje o Michale coś, co jest bardzo ważne i odgrywa bezpośrednią rolę w Liście Judy. Chcę wam to pokazać.

„Michał, jeden ze świętych aniołów, ten, który został ustanowiony nad najlepszą częścią ludzkości i nad chaosem.” (1 Hen 20,5)

Pomyślcie o tym zdaniu. Archanioł Michał otrzymał od Jahwe zadanie, aby być ustanowionym nad najlepszą częścią ludzkości. Czy powiedzielibyście, że Mojżesz należy do tej szczególnej grupy? Oczywiście. Dlaczego jest to ważne? Wróćmy do Listu Judy i spójrzmy na cały werset, ponieważ Juda wspomina właśnie Michała archanioła: Tymczasem sam archanioł Michał, gdy toczył z diabłem walkę o ciało Mojżesza, nie odważył się wypowiedzieć żadnego bluźnierstwa, ale wyrzekł jedynie te słowa: Pan niech ci udzieli pouczenia.

Michał — ten sam, którego Bóg ustanowił nad najlepszą częścią ludzkości — został posłany, aby zabrać ciało Mojżesza. Pamiętacie, jak nauczyliśmy się, że przy zmartwychwstaniu to aniołowie Boży przyjdą po nas? Będą przychodzić po nas jednego po drugim i zabierać nas. Kiedy Eliasza został zabrany, z nieba przybyły ogniste rydwany, aby go zabrać. Bóg posłał jednego z najbliższych sobie, jednego z najpotężniejszych aniołów w całym Królestwie, aby zabrał Jego sługę Mojżesza — i wskrzesił go z martwych.

Trochę już o tym mówiliśmy w tej serii. Dlaczego Bóg miałby to zrobić? Gdy spojrzycie na Jezua i na to, co zostało o Nim proroczo zapowiedziane, miał On być Prorokiem podobnym do Mojżesza. W życiu Mojżesza są rzeczy, które stanowią typologię, cień tego Proroka podobnego do niego, który miał przyjść — i to jest jedna z nich. Mojżesz powstał przed powszechnym zmartwychwstaniem. Jest wyjątkiem od reguły.

Kiedy więc patrzycie na Górę Przemienienia, widzicie wyjątki od reguły. Macie Torę i Proroków stojących razem z Jezua i składających o Nim świadectwo. Nie jest to sytuacja normalna. Nic w tym spotkaniu nie jest normalne poza tym, że właśnie tego należałoby się spodziewać: Tora i Prorocy świadczą o Jezui.

To pomaga zrozumieć przemienienie i dlaczego widzimy Mojżesza jako wskrzeszonego. Jest wyjątkiem od reguły, podobnie jak Henoch i Eliasza.

Chcę omówić jeszcze jeden fragment, choć nie jest on już tyle zarzutem, co przedmiotem ogromnych dyskusji. Kiedy zaczyna się rozmowa o umarłych, internetowe fora wręcz płoną od tego fragmentu. Znajduje się on w **Apokalipsie 6,9 (UBG): A gdy otworzył piątą pieczęć, widziałem pod ołtarzem dusze zabitych z powodu słowa Bożego i świadectwa, które złożyli.**

Jest to naprawdę niezwykła sytuacja. Mamy mężczyzn i kobiety, którzy zostali zabici, ponieśli męczeństwo z powodu „słowa Bożego i świadectwa, które złożyli”. Nie chcę zbaczać z tematu, ale ponownie widzimy tutaj strukturę wiary. Widzicie ją?

Zostali zabici z powodu Słowa Bożego. To jest ich świadectwo. Nie chcieli pójść na kompromis w sprawie Tory. Nie chcieli porzucić Prawa, bez względu na to, kto nakazywał im od niego odejść. Nie porzucili przykazań Boga. Trzymali się ich aż do śmierci. Woleli umrzeć niż pójść na kompromis.

Drugą rzeczą, którą posiadają, jest świadectwo Mesjasza Jezuy. On jest Zbawicielem świata. On jest drogą, prawdą i życiem — i takie świadectwo składają. Możemy więc zgodzić się co do tego, co czytamy? Te dusze są sprawiedliwe. Są wybranymi Boga, którzy ponieśli męczeństwo dla świętego imienia Jezuy.

Co jednak jest naprawdę interesujące? Jan widzi ich pod ołtarzem. O co w tym chodzi? Dlaczego mieliby znajdować się pod ołtarzem? Pytano mnie: czy są uwięzieni w jakiejś duchowej jaskini pod ołtarzem i z niewiedomego powodu nie wolno im się stamtąd wydostać? Odpowiadam: nie. Nie to jest tutaj opisane.

Chcę powiedzieć jedną rzecz, zanim wejdziemy w to głębiej. Gdy czytacie Apokalipsę, proszę, nie czytajcie jej skrajnie literalnie. Są tam smoki, kobiety jadące na smokach, kobieta odziana w słońce z księżycem pod stopami. Jest smok, który strąca gwiazdy z nieba. Część tej księgi należy rozumieć dosłownie, ale wiele elementów jest wysoce metaforycznych i symbolicznych. Reprezentują one coś innego — podobnie jak przypowieści Jezuy. W przypowieści o siewcy oraz o pszenicy i kąkolu pszenica i kąkol przedstawiają sprawiedliwych i bezbożnych. Dlatego, gdy czytacie Apokalipsę, musicie być bardzo ostrożni.

Jak więc mamy zrozumieć ten fragment? Jedną z pierwszych rzeczy, na których chcę się skupić, jest miejsce, w którym znajdują się dusze. Istnieje powód, dla którego Jan widzi je pod ołtarzem. Chcę jasno powiedzieć, o jakim ołtarzu mowa. Apokalipsa niemal obsesyjnie mówi o ołtarzu kadzenia. Raz za razem ten ołtarz jest wspominany. To właśnie ten ołtarz ma na myśli Jan.

Aby umieścić to w kontekście, przejdźmy do **Apokalipsy 8,3 (UBG)**: I przyszedł inny anioł, i stanął przy ołtarzu, mając złotą kadzielnicę. Dano mu wiele kadzieli, aby je ofiarował z modlitwami wszystkich świętych na złotym ołtarzu, który jest przed tronem. Mamy więc złoty ołtarz. Gdzie się znajduje? Przed tronem. Jest blisko żywego Boga.

Dalej w **Apokalipsie 8,4 (UBG)**: I dym kadzieli z modlitwami świętych wznosił się z ręki anioła przed Bogiem. Zauważcie, jak te dwie rzeczy — dym kadzieli i modlitwy, głosy świętych — zostają zestawione razem. Wznoszą się wspólnie.

Kiedy więc wracamy do Apokalipsy 6,9, gdzie Jan widzi sprawiedliwych mężczyzn i kobiety, którzy umarli za wiarę, i widzi ich dusze pod ołtarzem, miejsce to ma ogromne znaczenie. Zobaczycie to jeszcze wyraźniej, gdy będziemy kontynuować. **Apokalipsa 6,10 (UBG)**: I wołały donośnym głosem: Jak długo jeszcze, Panie święty i prawdziwy, nie będziesz sądził i nie pomścisz naszej krwi na mieszkańcach ziemi?

Pomyślcie o tym. Właśnie dlatego pojawiają się pytania, dokąd ludzie idą po śmierci. Ludzie pytają, dlaczego mieliby być uwięzieni w jakiejś duchowej jaskini pod ołtarzem, zawodząc i wołając o sprawiedliwość. A przecież wiemy, że złoty ołtarz kadzenia znajduje się przed tronem Boga w niebie.

Jak to możliwe? Co jest tutaj komunikowane? Jest to metafora.

Aby pomóc wam lepiej to zrozumieć, przejdźmy do dobrze znanej historii w **Księdze Rodzaju 4,8 RJ**: „Kain rozmawiał ze swoim bratem Ablem. A gdy byli na polu...” Chciałbym mieć czas, aby zatrzymać się tutaj dłużej, ponieważ Kain i Abel — podobnie jak Jakub i Ezaw — przedstawiają dwa wieki. Kain i Abel przedstawiają pszenicę i kłóć, o których Jezua mówi w Ewangelii Mateusza 13. Czy nie jest więc interesujące, jak Jezua nazwał ten świat albo ten wiek? Nazwał go polem. Dosłownie tak go określił.

Mamy więc Kaina i Abela, a tekst podkreśla, że są na polu. Dalej czytamy: „Kain powstał przeciw Ablowi, swojemu bratu, i go zabił.” To właśnie bezbożni czynią sprawiedliwym. To samo wydarzyło się z duszami pod ołtarzem. Zostali zabici przez bezbożnych. Kłóć rozszarpał ich na kawałki.

Dalej w **Księdze Rodzaju 4,9-10 (RJ)**: „Wtedy Jahwe powiedział do Kaina: «Gdzie jest Abel, twój brat?». On odpowiedział: «Nie wiem. Czy jestem stróżem mojego brata?». A On powiedział: «Co zrobiłeś? Głos krwi twojego brata woła do Mnie z ziemi».”

To niezwykle. Abel został zabity, a Jahwe mówi: „Głos krwi twojego brata woła do Mnie z ziemi.” Co za niesamowity obraz. Łączy się to dokładnie z tym, co widzimy w przypadku dusz, które Jan ogląda pod ołtarzem. Ich głosy wnoszą się wraz z kadzielą. To niezwykle.

Aby osadzić ten obraz jeszcze mocniej w kontekście, chcę na chwilę wrócić do Księgi Henocha, ponieważ komentarz do sytuacji Kaina i Abela daje nam bardzo ważny element, który odnosi się do Apokalipsy 6. W 1 Hen 22,5-7 czytamy:

„Ujrzałem duchy zmarłych synów ludzkich, a ich głosy wnosiły się ku niebu i wnosiły skargę. Wtedy zapytałem anioła Rafała, który był ze mną, i powiedziałem do niego: «Czyj jest ten duch, którego głos wnosi się i wnosi skargę?». A on odpowiedział mi, mówiąc: «To duch, który wyszedł z Abela, którego zabił jego brat Kain. Wnosi on skargę przeciw niemu, aż jego potomstwo zostanie zgładzone z powierzchni ziemi, a jego nasienie zostanie unicestwione spośród potomstwa ludzi».”

Chcę, abyście zauważyli słowa: „aż jego potomstwo zostanie zgładzone z powierzchni ziemi, a jego nasienie zostanie unicestwione spośród potomstwa ludzi”. Jest to bardzo ważne. Jan widzi dusze, które wydają się uwięzione pod ołtarzem, ale ich głosy wnoszą się do nieba. Mamy krew Abela — głos jego krwi — wołającą przed tronem Boga. Jest tutaj jedna rzecz, którą trzeba koniecznie zrozumieć: Bóg nigdy nie przestaje słyszeć głosu swoich męczenników, dopóki nie sprowadzi sądu.

Pomyślcie o tym. Kiedy sprawiedliwi zostają zabici i odchodzą, Bóg ich nie zapomina. Nigdy nie przestaje słyszeć ich głosu. To niezwykle potężny obraz. Ale jest jedna rzecz: oni są martwi. Henocho powiedział wprost, że są martwi. **List do Hebrajczyków 11,4 (UBG)** mówi o Ablu: **Przez wiarę Abel złożył Bogu ofiarę lepszą niż Kain, dzięki czemu otrzymał świadectwo, że jest sprawiedliwy, bo Bóg zaświadczył o jego darach. Przez nią też, choć umarł, jeszcze mówi.** Choć nie rozumiemy tego w pełni, istnieje pewna duchowa rzeczywistość: kiedy ci, którzy są sprawiedliwi, zostają zamordowani przez bezbożnych, istnieje wołanie, którego Jahwe Bóg nigdy nie przestaje słyszeć. Zastanówcie się jednak: czy oni zostali już wskrzeszeni? Absolutnie nie, ponieważ wówczas nie byłoby już więcej płaczu. Bóg otrze wszelką łzę z ich oczu. W wieku, który ma nadejść, nie będzie już smutku. Próba powiedzenia, że ci ludzie dosłownie znajdują się w niebie, nie działa. Próba powiedzenia, że zostali już wskrzeszeni, również nie działa. Tak samo nie działa pomysł, że są obecnie uwięzieni pod ołtarzem i zostaną uwolnieni dopiero po tym, jak Bóg osądzi bezbożnych.

Nie ma niczego, co wspierałoby taką tezę. Abel jest martwy. Do dzisiaj spoczywa w grobie. Jest martwy aż do dnia dzisiejszego. I na tym dzisiaj zakończymy.

KONIEC CZĘŚCI 17